

Elżbieta Dutka

„Silezjologiczna eseistyka...”? „Śląska szkoła eseju”? Refleksje wokół książki Mariusza Jochemczyka *Wobec tradycji. Śląskie szkice oikologiczne*

Postscriptum Polonistyczne nr 1(19), 233-242

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ELŻBIETA DUTKA
Uniwersytet Śląski
Katowice

„Silezjologiczna eseistyka...”? „Śląska szkoła eseju”?
Refleksje wokół książki Mariusza Jochemczyka
Wobec tradycji. Śląskie szkice oikologiczne

Opublikowana w 2015 roku praca Mariusza Jochemczyka *Wobec tradycji. Śląskie szkice oikologiczne* jest kolejnym istotnym eseistycznym głosem na temat współczesnego oblicza i doświadczenia regionu, a także jego przeszłości, historii miejsca i losów mieszkańców. Tytuł książki literaturoznawcy z Uniwersytetu Śląskiego w głównej mierze jednak sugeruje spojrzenie wstecz. Nieuchronne wydaje się bowiem przede wszystkim pytanie o tradycję, względem której sytuują się zgromadzone w niej szkice.

Pewną wskazówką jest druga część tytułu. Tradycję wyznaczają wcześniejsze „śląskie szkice”. Przede wszystkim te najczęściej przywoływane: Stefana Szymutki *Nagrobek ciotki Cili*, Zbigniewa Kadłubka *Listy z Rzymu*, Aleksandra Nawareckiego *Lajerman*. Na wymienionych poprzedników zwrócił uwagę już Miłosz Piotrowiak (recenzujący książkę Jochemczyka na łamach miesięcznika „Śląsk”), pisząc, że „docenić trzeba również brawurową postawę autora w przelamywaniu »lęku przed wpływem« nowych śląskich apologetów” (Piotrowiak 2016, 70). Upominałabym się jednak w tym kontekście także o *Antygone w świecie korporacji* Tadeusza Sławka – esej o idei uniwersytetu, ale i o doświadczeniu konkretnego miejsca, o *genius loci* regionu, wydany ponadto w tej samej serii Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego – „Bibliotheca: Alia Universa”, w której ukazały się szkice Szymutki i Jochemczyka. Związki pomiędzy wskazanymi publikacjami są wyraziste, czasami bardzo ścisłe, bezpośrednie, wręcz „genetyczne”, jak w przypadku *Nagrobka ciotki Cili* i *La-*

jermana (książki pierwotnie, w zamyśle autorów miały tworzyć jedną całość¹). Dostrzec je można także w komentarzach, którymi są opatrzone poszczególne tomy: wprowadzenie do zbioru *Szymutki* napisał Sławek (*Szymutko* 2001, 7–17), Nawarecki opatrzył wstępem eseje Kadłubka (*Kadłubek* 2008, 7–15), który jest z kolei autorem posłowania do szkiców Jochemczyka (*Jochemczyk* 2015, 111–123), ale przede wszystkim w samych tekstach: w licznych nawiązaniach – na przykład zamieszczony w *Lajermanie* esej *Rzymianin Ślążakiem* został poświęcony książce Zbigniewa Kadłubka (*Nawarecki* 2010, 108–115), w intertekstualnym dialogu, którego śladem są cytaty i przypisy. W tym miejscu można by (lub może nawet należałoby) przywołać także cały szereg innych publikacji o podobnej tematyce i zbliżonym charakterze. Wymienię tylko niektóre z nich: *Mysleć Śląsk* Aleksandry Kunce i Zbigniewa Kadłubka², *Katowice-Blues, czyli Kattowitz-er-Polka* Henryka Wańka i *Miasto z przypadku* Witolda Turanta.

Autor *Wobec tradycji* nie wyrzeka się wspomnianych powinowactw, oddaje głos poprzednikom, podejmuje wskazywane przez nich wątki, nawiązuje dialog. Książka została zadedykowana (między innymi) jednemu z nich – Stefanowi Szymutce (wcześniej pamięci autora *Nagrobka ciotki Cili* swój zbiór śląskich szkiców poświęcił Aleksander Nawarecki). Ten gest jest jak najbardziej znaczący. Wszak od słynnego *Nagrobka ciotki Cili* w dużej mierze zaczęło się nowe myślenie i pisanie o Śląsku³. Książkę zauważono poza regionem – była nominowana do Nagrody Literackiej Nike, ale przede wszystkim wywołała gorącą dyskusję na temat śląskości i regionalizmu w ogóle⁴. Nowością było połączenie głębokiej, naukowej, zanurzonej we współczesnych dokonaniach humanistyki analizy i refleksji na temat najbliższej okolicy, jej kultury i historii z autobiograficzną opowieścią. W pamięci czytelników na trwale zapisało się na przykład intrygujące zestawienie tytułowej ciotki Cili z Martinem Heideggerem, które – co szczególnie ciekawe, zabawne, ale i zastanawiające – wypadło raczej na korzyść tej pierwszej – „skuteczniejszej dydaktycznie” (*Szymutko* 2001, 26). Od historii konkretnych osób: ciotki, babki, dziadka, rówieśników, eseista przechodzi do swego rodzaju antropologii regionu, jego

¹ Pisze o tym Aleksander Nawarecki w posłowaniu do *Lajermana* (*Nawarecki* 2010, 132).

² Wspólną książkę Aleksandry Kunce i Zbigniewa Kadłubka włączył w ciąg refleksji silezologicznej *Od „Nagrobka ciotki Cili” do „Listów z Rzymu”* A. Nawarecki (2010, 133).

³ Na skrzydelku okładki *Nagrobka ciotki Cili* zostały zamieszczone słowa Jana Miodka: „Tak na Śląsku o Śląsku nikt jeszcze nie pisał!”.

⁴ W kontekście antropologii miejsca i nowego regionalizmu o *Nagrobku ciotki Cili* pisze Elżbieta Rybicka w swojej książce o geopoetyce (*Rybicka* 2014, 293–296).

celem jest jednak przede wszystkim refleksja nad ludzkim bytem, jego historycznością, skończonością. Szymutkę interesuje egzystencja; autor stawia uniwersalne pytania o sens życia, o cierpienie, samotność, przemijanie, ale równocześnie dokonuje bardzo konkretnej lokalizacji, sytuując opisywane osoby w przestrzeni Mysłowic, w dzielnicy Ćmok, w tym, a nie innym domu. Szymutko pokazał, jak można osadzić dyskurs współczesnej humanistyki w autobiograficznym, ale i regionalnym konkrecie.

W podobnym kierunku podążali kolejni eseści. Tadeusz Sławek jako „człowiek uniwersytetu”, zatroskany o ideę uniwersytetu w świecie współczesnym, patrzy na wybrane miejsce z perspektywy uniwersalnej. Stawia pytania o regionalizm wobec globalizacji, pisze o dobrze rozumianej prowincjonalności, w której „możliwe jeszcze są relacje międzyludzkie i spotkania” (Sławek 2002, 102), wnika wreszcie pod powierzchnię, w głąb, szukając tego, co jest „duszą” miejsca, dostrzegając jego metamorfozy i odczytując warstwy przeszłości, ale także myśląc o tych, którzy dopiero będą w tym miejscu (Sławek 2002, 90–93). Zbigniew Kadłubek podkreśla poczucie obcości, przyjmuje perspektywę bardziej filologiczną i komparatystyczną. O tym, co najbliższe, autor *Listów z Rzymu* pisze z paradoksalnego „oddalenia” (w sensie geograficznym, ale także egzystencjalnym, czując się ze względu na wykształcenie i osadzenie w kulturze klasycznej nieco wyobcowanym z tego, co najbliższe) – „Daleke strony to tyż som moje strony” (Kadłubek 2008, 19). Jako jedyny z tego grona Kadłubek podjął próbę refleksji na temat regionu w jego własnej mowie. Aleksander Nawarecki natomiast spogląda uważnie na rzeczy (pisze o szolce, klopszandze czy ryczce) i nasłuchuje „głósów z tej ziemi” (czyli pisze o tak różnych twórcach jak Alojzy Lysko i Wojciech Kuczok, ale także o muzyce tworzonej przez ludzi stąd, na przykład przez Juliana Gembalskiego, i wspomina wizyty kataryniarza na podwórku). Eseista w „okruchach i ograbkach” śledzi fenomeny śląskiego ducha, dokonuje mikrologicznych analiz.

Recenzując *Lajermana* na łamach „Tygodnika Powszechnego”, Dariusz Nowacki stwierdził: „silezjologiczna eseistyka wyrosła na fundamencie autobiograficznym” (Nowacki 2011, 39). Przywołana formuła wydaje się trafna i mimo że akcentuje przede wszystkim temat i jeden z aspektów tego piarstwa (autobiografizm), można by ją rozciągnąć na pozostałe książki, wobec których sytuują się szkice oikologiczne, ale także na omawianą, najnowszą publikację. Praca Mariusza Jochemczyka wydaje się przy tym przysłowiową kroplą, która przelala kielich i sprawiła, że może nadszedł już czas, by zastanowić się nad wspólną formułą dla wspomnianych zbiorów. Obok przywo-

lanego określenia „silezjologiczna eseistyka” zaproponowanego przez krytyka raz po raz pojawia się w różnych (choć raczej nieformalnych, niepisanych) wypowiedziach także inne: śląska szkoła eseju. Z jednej strony byłoby to określenie nieco szersze i bardziej ogólne, gdyż – według definicji sformułowanej w *Słowniku terminów literackich* – „szkoła literacka” to „krąg pisarzy uprawiających twórczość mieszczańską się w obrębie wspólnej konwencji literackiej, których dokonania są pokrewne pod względem stylistycznym, geneologicznym, tematycznym, a często także ideowym”, ale w odróżnieniu od grupy literackiej nie jest konieczne bezpośrednie współdziałanie, program itp. (Sławiński 1989, 511). Jednak z drugiej strony może ono wydawać się niewystarczające, za wąskie, zbyt nacechowane regionalnie itd. i podobnie jak proponowany kilkanaście lat temu termin „śląska szkoła poezji życia” może zostanie odrzucone, zaniechane⁵.

Analogia w terminologii skłaniałaby do tego, żeby przywołać w tym kontekście polską szkołę eseju⁶. Choć wydaje się ona pod wieloma względami dość odległym horyzontem, to jednak może stanowić pewien punkt odniesienia i kolejny obszar tradycji. Tym mianem określa się zazwyczaj teksty tworzone w drugiej połowie ubiegłego stulecia, głównie przez twórców emigracyjnych. Ich cechą charakterystyczną było połączenie europejskiej tradycji erudycyjnego eseju z tradycją arcywłoską – z gawędą szlachecką, a wśród tematów dominowały wspomnienia „kraju lat dziecińczych”, genealogiczne opowieści i refleksja nad historią rodzinnego zakątka w szerszych kontekstach. Najwybitniejszymi przedstawicielami polskiej szkoły eseju są: Czesław Miłosz, Jerzy Stempowski, Józef Wittlin i Stanisław Vincenz, a ich utwory uważa się za osiągnięcia nie tylko pisarstwa emigracyjnego, ale – szerzej – literatury polskiej drugiej połowy XX wieku.

Podobnym wyznacznikiem śląskiej eseistyki byłyby również bardzo realne i konkretne lokalizacje oraz szukanie „formy bardziej śląskiej i jeszcze bardziej pojemnej” (Nawarecki 2010, 134). Swego rodzaju topografię regionu w tych szkicach wyznaczają: wspomniana już myślowicka dzielnica Cmok Stefana Szymutki, ulice, przy których usytuowane są budynki Uniwersytetu Śląskiego: Bankowa, Uniwersytecka, Jagiellońska, plac Sejmu Śląskiego w eseju Tadeusza Sławka, okolice Rybnika dla Zbigniewa Kadłubka, śródmieście Katowic, a zwłaszcza ulice: Drzymały, Krzywa, Żwirki i Wigury w esejach

⁵ O sporach wokół zaproponowanego przez Karola Maliszewskiego terminu „śląska szkoła poezji życia” pisze Magdalena Boczkowska (2010, 25–27).

⁶ Na temat polskiej szkoły eseju pisze m.in. Józef Olejniczak (1993, 229–234).

Aleksandra Nawareckiego. Stolica województwa jest także ważnym miejscem w książce Mariusza Jochemczyka, a obok Katowic – również Chorzów i Mysłowice. Przywołując propozycję terminologiczną Małgorzaty Czermińskiej, można stwierdzić, że w esejach silezjologicznych przybliżane są miejsca autobiograficzne, głównie wspomniane i obserwowane (Czermińska 2011, 193–194), przy czym są one opisywane z różnych perspektyw: przez kogoś stąd (Szymutko, Kadłubek, Jochemczyk), ale także przez „śląsko-kresowego mieszańca” (Nawarecki) i „wyspiarza”, którego rodzina znalazła na Śląsku bezpieczny port wśród sztormów historii – jak nazwie siebie Tadeusz Sławek w opublikowanym wiele lat później szkicu pod tytułem *Wyspa* (Sławek 2016, 11–15). We wszystkich esejach dostrzec można rysy nowoczesnego antropologicznego wzoru „obserwatora uczestniczącego”, o którym Ryszard Nycz pisze, że:

dysponując i doświadczeniem osobistym (płynącym z bezpośredniego poznania lokalnej wspólnoty), i zdolnością intelektualnego uogólnienia (jaką daje posiadanie wykształcenia, zgodnego z europejskim kryteriami obiektywnej wiedzy), potrafi w tym, co lokalne, odkryć to, co uniwersalne – tzn. w obcej, egzotycznej kulturze dostrzec przykład Kultury (ogólnoludzkiej); w tym, co osobliwe i inne, rozpoznać to, co wspólne i własne – w autochtonie zobaczyć człowieka o tych samych ogólnoludzkich własnościach (Nycz 2001, 75–76).

Każdy z wymienionych autorów, szukając specyficznej „śląskiej formy”, wypracował swój eseistyczny idiom. Przywołując ustalenia Małgorzaty Czermińskiej na temat „autobiograficznego trójkąta” (Czermińska 2000), można stwierdzić, że melancholijnym esejom Stefana Szymutki najbliższa wydaje się postawa wyznania. Podobną aurę i koncentrację na własnym doświadczeniu dostrzegam w esejach Zbigniewa Kadłubka, który idzie jeszcze dalej, przyjmując wręcz apokaliptyczny ton w liście zatytułowanym *Śląsk się traci* (Kadłubek 2008, 27–33). Poprzez język swoich esejów, a także ich epistolograficzną formułę ten autor rzuca odbiorcom swego rodzaju wyzwanie. Esej Tadeusza Sławka jest głębokim, filozoficznym namysłem nad uniwersytetem jako idea, ale i nad uniwersytetem usytuowanym w konkretnym miejscu – w przestrzeni Katowic, przesunięcie uwagi na świat zewnętrzny czyni z niego przede wszystkim bardzo dyskursywne świadectwo. Jednak przedstawiona w *Antygonie w świecie korporacji* analiza *genius loci* zbliża się również do kategorii doświadczenia (o którym szerzej Tadeusz Sławek pisze w pracy *Genius loci jako doświadczenie. Prolegomena* (Sławek 2007, 5–27). Narracja *Lajerma-*

na jest ekstatyczno-fajerwerkowa, Aleksander Nawarecki wręcz z dziecięcym entuzjazmem, ale i swego rodzaju czułością pisze o drobiazgach, głosach, śladach. Świadectwo niepostrzeżenie przechodzi w wyznanie i na odwrót.

W interesujących mnie esejach autobiografizm łączy się z namysłem filologicznym, wspomnienia i obserwacje z dyskursami współczesnej humanistyki, to, co partykularne, z tym, co uniwersalne. Wszyscy wymienieni autorzy są ludźmi uniwersytetu, humanistami. W śląskich szkicach niejako „sprawdzają” języki, narzędzia, metodologie w konfrontacji z regionem – miejscem bliskim i własnym doświadczeniem. Szymutko czyni to nieustannie, odwołując się do koncepcji Derridy i Deleuze’a, ale i hermeneutyki, zwłaszcza spod znaku Heideggera. Autor *Bycia i czasu* wydaje się szczególnie bliski także Sławkowi; Kadłubek odwołuje się do twórczości Sándora Máraiiego, sięga po analizy filologiczne i narzędzia komparatystyczne; Nawarecki szuka „fenomenologii śląskiego ducha” (Nawarecki 2010, 21). A jaki jest idiom Jochemczyka?

Autor *Wobec tradycji* podejmuje melancholijny ton Szymutki. W esej *Ida na smyntorż...* ujawnia się on chyba najwyraźniej. Autobiograficzny fundament wydaje się jednak bardziej ukryty, przesłonięty „czułym obejmowaniem krajobrazu” (Jochemczyk 2015, 75), empatią dla innych, która zbliża szkice ekologiczne Jochemczyka do esejów Nawareckiego. Mariusz Jochemczyk, jak już wspominałam, podejmuje dialog z poprzednikami, często przywołuje ich głosy, ale równocześnie w szkicu finalowym wprost zastrzega, że nie chce pisać drugiego *Nagrobka ciotki Cili*, odżegnuje się od dopisywania kolejnej „prywatnej narracji”, zdawania relacji z gruntownie „oswojonych” wrażeń przez przywoływanie prywatnych anegdot (Jochemczyk 2015, 91–93). Autor *Wobec tradycji* wyznaje, że próbuje dotknąć ducha miejsca („zamieszkać w miejscu? od-czuć miejsce?”) poprzez zapis relacji z doświadczeń granicznych: „ze zdarzeń zaistniałych na granicy światów, krajów, dzielnic, Śląska i Zagłębia, Śląska i Śląska” (Jochemczyk 2015, 93), a dodać do tego można także styk literatury, refleksji humanistycznej i codzienności. W esej *Dom z piasku i z mgły* doświadczenie graniczne wiąże się z historią miejsca, ze spotkaniem na pograniczu jawy z poprzednimi mieszkańcami „dziwnego” bloku w Chorzowie, który kiedyś był hotelem robotniczym. Szkic *Super flumina Silesiae Superioris* poświęcony został doznaniom na brzegu rzeki, temu, co rodzi się pomiędzy chybotliwym, „eksterytorialnym żywiołem” a twardą egzystencją, pomiędzy przekonaniem o panowaniu nad przestrzenią a zagarnięciu przez nią. Kolejny esej pt. *Ida na smyntorż...* to namysł nad przejściem z życia do śmierci, nad ciałem i prochem, „marasem”, którym staje się czło-

wiek, pamięcią i zapomnieniem, granicą między światem żywych i zmarłych. Tematem *Widoku z Hugobergu* są zdarzenia na granicy między przestrzenią a słowem (nazwy miejscowe, topografia), legendą a biografią (Karol Godula), różnymi rodzajami romantyzmu i romantykami (romantyzm inżynierski i romantyzm idei), spotkania na granicy fikcji i możliwości (Karola Goduli i Juliusza Słowackiego we Wrocławiu). Wreszcie esej ostatni – *Trójkąt trzech cesarzy* – przynosi opowieść zaczynającą się dosłownie od punktu granicznego – miejsca styku trzech zaborów, od Mysłowic, które były niegdyś miastem granicznym, z którego zaczynały się epopeje emigracyjne Łemków, Bojków i innych grup, szukających daleko (bo nawet na innym kontynencie) lepszego losu.

Specyfika zbioru Mariusza Jochemczyka w dużej mierze wynika z intrygującego zestawienia doświadczeń granicznych z pytaniem o zadomowienie, zamieszkiwanie. Eseista już w tytule swojej książki nawiązuje do oikologii – „nauki o domu”, której fundamentem stała się wspólna książka Tadeusza Sławka, Aleksandry Kunce i Zbigniewa Kadłubka; szerzej swoje stanowisko prezentuje w części zatytułowanej *Śląski oikos. Introdukcja w jedenastu fragmentach* (Jochemczyk 2015, 7–20). Problematyka domowa wydaje się szczególnie trudna w czasach, dla których dominującym doświadczeniem jest poczucie bezdomności, wykorzenienia, destabilizacji i deterytorializacji, płynności rzeczywistości i lotności map. Dom staje się wobec tego kolejnym *limesem*, granicą swojskości i obcości, bycia u siebie i zagubienia, prywatności i wspólnotowości. Jochemczyk podejmuje w kolejnych szkicach namysł nad różnymi formami przestrzennymi: domem, rzeką, cmentarzem, górą, granicą. Za każdym razem są to konkretne miejsca: znajdujący się na jednym z chorzowskich osiedli dawny hotel robotniczy zaadaptowany na blok mieszkalny, Rawa płynąca (choć w ukryciu) przez Katowice, cmentarz na ulicy Sienkiewicza w tym mieście i inne śląskie nekropolie, Góra Hugona na pograniczu rudzkich Kochłowic, Chorzowa-Batorego i świętochłowickiej Zgody oraz Trójkąt Trzech Cesarzy – granica zaborów. Ale istotne okazują się również metaforyczne treści związane z tymi formami spacyjnymi, ich pojemność duchowa, emocjonalna i intelektualna, sieć relacji i afektów z nimi związanych.

Miłosz Piotrowiak, recenzując tom Jochemczyka, napisał:

Z jednej strony to dobra filologiczna robota, prywatne archiwum badań terenowych, z drugiej strony każdy szkic śląskiego narratora mógłby się zaczynać baśniową formułą: „Opowiem wam pewną historię”. Z inży-

nieryjną dokładnością obrysować teren, zrobić środowiskowy wywiad, przejrzeć dokumentację i wykreślić własne plany – to jedno, a wywołać widma pamięci, zapytać o puste miejsca, zobaczyć, usłyszeć i przenieść się w dawno miniony czas – to drugie – nieoczywiste, niesamowite *spectrum* śląskiego *divertimento* (Piotrowiak 2016, 70).

A dalej recenzent wyjaśnia:

Cierpliwe i metodyczne przeszukiwanie stanowiska badawczego, odkrywanie niesamowitości „w obejściu”, re-kultywacja miejsc zdegradowanych, pasjonujący sposób prezentacji artefaktów, historii, wieści gminnych i familiarnych zasłyszzeń to wspólne ingrediency każdej wysmakowanej opowieści Jochemczyka (Piotrowiak 2016, 70).

Dodałabym do tej charakterystyki, że strategię eseistyczną Mariusza Jochemczyka wyznaczają trzy etapy, które zostały wyszczególnione jako śródtytuły w eseju *Widok z Hugobergu. Perspektywa, Pryzmat i Spotkanie*, ale które można dostrzec także w pozostałych esejach. Istotne jest szukanie perspektywy oglądu, czy będzie to wzniesienie terenu, takie jak Góra Hugona, z której rozciągał się niegdyś szeroki widok na okolice, czy własne mieszkanie, czy wreszcie taka lub inna koncepcja intelektualna albo teoria. Z perspektywą wiąże się obserwacja, kontemplacja, namysł, wyznaczany jest obszar refleksji, zarysowywane tło i konteksty. W etapie, który można by nazwać pryzmatem, istotne jest rozszczępienie, sprobematyzowanie, zwrócenie uwagi na detale. Widok z Hugobergu prowadzi do myśli o konkretnej biografii – o człowieku, którego tajemnicze i nieprzeniknione losy związane są z wieloma pobliskimi miejscami. Jednym z bohaterów tego szkicu jest bowiem Karol Godula – śląski wizjoner, pionier przemysłu i zastanawiający człowiek legenda. Pojawia się wraz z nim myśl o liniach „korespondencji”, łączących trwale „pojedyncze ludzkie losy z konkretnymi ziemskimi *tópoi*” (Jochemczyk 2015, 76). Kolejny etap – spotkanie – wyznacza możliwość dialogu czy konfrontacji (konkretnych postaci, ale też idei, tego, co regionalne i globalne, itp.). Efektem takich spotkań bywa uogólniająca refleksja lub – może nawet częściej – kolejne pytania.

Wspomnieć w tym miejscu trzeba o jeszcze jednym obszarze tradycji, wobec którego sytuują się szkice oikologiczne. Jest nim romantyzm⁷. W esejach Jochemczyka wątki romantyczne powracają raz po raz, podając w wątpli-

⁷ To kolejna płaszczyzna łącząca szkice M. Jochemczyka z esejami A. Nawareckiego.

wość tak często przywoływane, ale dość stereotypowe przekonania o wykluczającym romantyczne uniesienia śląskim pragmatyzmie. Tymczasem bohaterem śląskich szkiców Mariusza Jochemczyka jest Król-Duch, poeta-wizjoner-mystyk – Juliusz Słowacki, ale romantycznym duchem nazwany został również przemysłowiec, Król Cynku – Karol Godula (Jochemczyk 2015, 83).

Tytuł książki Mariusza Jochemczyka, jak pisałam we wstępie, skłania do pewnego podsumowania, spojrzenia za siebie, do wywołania problemu tradycji, ale po lekturze szkiców oikologicznych w kontekście esejów wcześniejszych trudno nie myśleć o przyszłości. Nasuwają się bowiem liczne pytania o nowe doświadczenia regionu i ich zapisy, o kierunki rozwoju „śląskich szkiców”?; „silezjologicznej eseistyki wyrosłej na fundamencie autobiograficznym”?; „śląskiej szkoły eseju”?

Literatura

- Boczkowska M., 2010, *Codziennosc, wyobrazenia, metafizyka. Poezja na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim po roku 1989*, Katowice.
- Czermińska M., 2000, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i nyzwanie*, Kraków.
- Czermińska M., 2011, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie”, nr 5.
- Jochemczyk M., 2015, *Wobec tradycji. Śląskie szkice oikologiczne*, Katowice.
- Kadłubek Z., 2008, *Listy z Rzymu*, Katowice.
- Kunce A., Kadłubek Z., 2007, *Mysleć Śląsk*, Katowice.
- Nawarecki A., 2010, *Lajerman*, Gdańsk.
- Nowacki D., 2011, *Hold baldzie*, „Tygodnik Powszechny”, nr 13.
- Nycz R., 2001, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków.
- Olejniczak J., 1993, *Esaj i dziennik na emigracji*, w: Garliński J. i in., red., *Literatura emigracyjna 1939–1989*, t. 1, Katowice.
- Piotrowiak M., 2016, *U źródeł wrażliwości*, „Śląsk”, nr 5.
- Rybicka E., 2014, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków.
- Ślawek T., 2002, *Antygonia w świecie korporacji. Rozważania o uniwersytecie i czasach obecnych*, Katowice.
- Ślawek T., 2007, *Genius loci jako doświadczenie. Prolegomena*, w: Kadłubek Z., red., *Genius loci. Studia o człowieku w przestrzeni*, Katowice.
- Ślawek T., 2016, *Wyspa. Kilka lekcji Śląska*, „Fabryka Silesia”, nr 4.
- Ślawek T., Kunce A., Kadłubek Z., 2013, *Oikologia. Nauka o domu*, Katowice.
- Ślawiński J., 1989, *Szkoła literacka* [hasło], w: Ślawiński J., red., *Słownik terminów literackich*, Wrocław i in.
- Szymutko S., 2001, *Nagrobek ciotki Cili*, Katowice.
- Turant W., 2016, *Miasto z przypadku*, Katowice.
- Waniek H., 2010, *Katowice-Blues, czyli Kattowitz-er-Polka*, Katowice.

Silesian essay writing? Silesian school of essay writing?
On Mariusz Jochemczyk's book, *Facing tradition. Sketches in Silesian oikology*

The book by Mariusz Jochemczyk, *Facing tradition. Sketches in Silesian oikology*, serves here as an example of some broader tendency, which can be described as Silesian essay writing or Silesian autobiographical essay writing. The author of the article asks a question about commonalities between such books as *Nagrobek Ciotki Cili (Aunt Cilia's Tombstone)* by Stefan Szymburk, *Antygona w świecie korporacji (Antigone in corporation)* by Tadeusz Sławek, *Listy z Rzymu (Letters from Rome)* by Zbigniew Kadłubek, *Lajerman* by Aleksander Nawarecki and the afore mentioned book by Mariusz Jochemczyk. Certain essayistic 'idioms' of the discussed authors are being described here. The author asks about the future of the phenomenon, which refers to regional issues but certainly is not only of a local nature.

Keywords: Silesia, essays, literary school, oikology